**Bajka o zgubionych Bucikach**

Dzień był ciepły i prawie bezwietrzny, spokojne morze delikatnie szumiało a słonko rozgrzało piasek na plaży. Wiosna, wiosna!- krzyczała radośnie mała dziewczynka, biegnąc w stronę wody. Dookoła było pusto, tylko śmiech dziecka wplatał się w szum fal. Czasem jakaś mewa zaskrzeczała do wtóru wesołych pisków i okrzyków. Stopy dziewczynki zapadały się w piasek, kiedy wirowała w pląsach ciesząc się pierwszym ciepłym dniem po długiej zimie. Do jej czerwonych bucików wpadały złote ziarenka, co utrudniało Małej podskoki. Zrzuciła więc butki, zostawiła przy wydmach i pobiegła przed siebie. Pochłonęła ją zabawa, morskie fale, które tego dnia były wyjątkowo delikatne, zachęcały do przeskakiwania przez nie. Dziewczynka więc skakała i skakała, aż zamoczyła stópki. Coraz bardziej oddalała się od wydmy, przy której pozostawiła buciki. Zmienił się wiatr i z delikatnych podmuchów przeszedł w wiosenne wietrzysko. Fale urosły, zrobiło się zimno i wtedy dziewczynka przypomniała sobie o swoich butach. Przestraszyła się trochę, że jest już późno a ona zajęta zabawą nie zdąży do domu na obiad. Niestety nie mogła znaleźć czerwonych bucików. Marzły jej stópki, a ona szła wzdłuż wydm i wypatrywała swojej zguby. Bardzo zmartwiona postanowiła wrócić do domu na bosaka, chociaż wiedziała, że mama nie będzie zadowolona. Była jednak tylko małą dziewczynką, a małe dziewczynki nie zawsze potrafią same znaleźć, to co zgubiły.

Tymczasem buciki czekały grzecznie na swoją właścicielkę. Nigdzie same nie poszły, bo to były dobrze wychowane butki. Miały wesoły czerwony kolor, okrągłe noski i brązowe sznurówki, z których były bardzo dumne. Stały przy wydmach obserwując Dziewczynkę, która coraz bardziej się od nich oddalała. Słyszały jak woła ją wiosenny wietrzyk i cieszyły się, że Dziewczynka ma swoją chwilę radości. Jednak kiedy wiatr zmienił się na silniejszy, porwał piasek z plaży i przysypał czerwone buciki. Prawie nie było ich widać! Tylko końcówki sznurówek wystawały ponad piasek. Prawy i Lewy Bucik bardzo się przestraszyły, nie widziały swojej właścicielki i nawet nie słyszały jej śmiechu. Nie wiedziały, co mają robić, trochę się bały, ale poczekały jeszcze chwilę, bo miały nadzieję, że Dziewczynka je znajdzie. Minęło dużo chwil, ale nikt ich nie odkopał. Piasek był zimny i mokry, zrobiło się całkiem ciemno. „Wychodzimy?”- zapytał Lewy bucik Prawego- „Mała nas już chyba nie znajdzie”. Prawy był bardzo smutny, sznurówka mu się rozwiązała i nawet pociągał okrągłym noskiem: „Dlaczego nas tu zostawiła? Zapomniała o nas?” „Och nie! Na pewno nie zapomniała, ale może coś się stało? Może Dziewczynka się zgubiła? Albo ktoś ją porwał! Słuchaj Prawy, przestań się mazać, zawiąż sznurowadło i idziemy jej szukać. Małe dziewczynki potrzebują swoich bucików!”- Lewy butek był odrobinę odważniejszy od swojego brata. Buciki powoli wygrzebały się z piasku, otrzepały podskakując w miejscu, zastukały podeszwą o podeszwę i rozejrzały się dookoła. Nastała już noc, ciemna i pochmurna. Morze było niespokojne i zapowiadało wiosenny sztorm. Pusta plaża wydawała się Bucikom trochę straszna, były jednak w parze, więc czuły się całkiem pewnie. Odwróciły się od wody i potuptały w górę wydm. Droga nie była łatwa, raz że pod górkę, dwa- spod podeszw uciekał piasek, a trzy, to w ciemności coś się poruszało i Buciki nie wiedziały, czy nie zechce ich zjeść. Nagle coś zaskrzeczało wśród traw: „Kto mi zakłóca spokój? Ja tu wysiaduję!” „Uff, to tylko mewa- odetchnął Prawy. „Przepraszamy cię Mewo, czy nie widziałaś tu gdzieś Dziewczynki? Takiej małej i wesołej. Jesteśmy jej Bucikami, musimy ją znaleźć.” „Małe dziewczynki na wydmach w nocy?! Ależ z was głupie buciki!- Mewa nie była zbyt miłym ptakiem- Nikogo tu teraz nie ma. A dziecko, którego szukacie poszło sobie dawno temu. Zapomniało o was, ha ha!” Lewy bucik się obruszył „To niemożliwe! Ona by tak nie zrobiła”. „Ha ha, zrobiła, zrobiła. Sama widziałam, jak pobiegła do domu. Ale, ale! Buciki, nie martwcie się. Spotkała ją za to kara. Możecie być o to spokojne. A teraz dajcie mi wysiadywać!”- skrzeczał ptak. „Kara? Jak to kara? Powiedz nam, co się stało?”- wołały przerażone Buciki. Teraz naprawdę zaczęły się bać o swoją właścicielkę. Prosiły Mewę, aby powiedziała im coś więcej, cokolwiek. Ptaszysko nie było chętne do rozmowy, pokazało im tylko skrzydłem kierunek, w którym poszła Dziewczynka po czym odwróciło się do nich ogonem. Buciki bardzo się śpieszyły, chciały jak najszybciej dostać się do domu, w którym mieszkały. Zrozumiały, że to tam poszła ich właścicielka. Chociaż wiedziały którędy iść, to pierwszy raz szły zupełnie same i trochę zgubiły drogę. „Pst, szukacie Dziewczynki?”- spod młodej sosny dobiegł cichy głosik. To mały Zając zaczepił Buciki-„Wiem co się stało. Słyszałem jak Mewa opowiadała o tym Rybitwie.” Buciki przystanęły, aby dowiedzieć się czegoś więcej. „To nie jest wesoła historia. Dziewczynka długo was szukała, ale robiło się późno i musiała biec do domu. Kiedy przybiegła boso, jej mama bardzo się zezłościła. Nakrzyczała na nią, aż Mała się rozpłakała. Mewa wszystko widziała przez okno. Krzyki i płacz usłyszał skrzaci czarownik- ten zły, którego przyciąga strach i smutek- opowiadał cichutko Zajączek- Dziewczynka schowała się w swoim pokoju, ale jej Mama nie zdążyła uciec przed Skrzatem!” „Oooch- zawołały chórem Butki- to takie okropne! Znamy tego Skrzata! Kiedyś był dobrym krasnoludkiem, ale co dzień widział tak dużo złych rzeczy, że sam też się zmienił w złego. Przecież on może zrobić krzywdę naszej Dziewczynce. Biegnijmy, szybko!” I Buciki zostawiły Zająca pędząc co sił do swojego domu. Bardzo chciały uratować swoją właścicielkę i jej Mamę, były jednak małymi bucikami i choć się starały nie wyszły nawet z wydm, a nad plażą zaczynał się świt.

Kiedy zrobiło się już całkiem jasno, Buciki dotarły do wysokich sosen rosnących za wydmami. Niestety w blasku słońca buty nie mogą wędrować- taka jest ich natura, spacerują same tylko gdy jest ciemno i żaden człowiek nie może ich zobaczyć. Przycupnęły czerwone Buciki pod krzaczkiem i zapadły w sen. Obudził jej dotyk zimnego noska i odgłosy obwąchiwania- podskoczyły przestraszone, okazało się że to tylko Lis zainteresował się nimi. „Chyba nie jesteście jadalne- powiedział Lis- coście za jedni?” Znów była noc, więc Buciki chętnie otrzepały się z sosnowych igiełek i znów były gotowe do drogi. Prawy odpowiedział Liskowi: „Jesteśmy bucikami Dziewczynki. Idziemy ją uratować przed złym Skrzatem”. „Czy macie na myśli Dziewczynkę, która mieszka niedaleko plaży, razem z małym braciszkiem? Słyszałem od Zająca, że kiedyś zgubiła w piasku swoje buty.” Jakie było zdziwienie Bucików- nic nie wiedziały o żadnym braciszku! „Powiedz nam coś więcej, Lisie”- poprosiły. „Opowiem wam, co wiem Buciki, bo wyglądacie bardzo żałośnie takie brudne i porzucone. Dziewczynka o was zapomniała, ma teraz nowego przyjaciela- braciszka. Opiekuje się nim i to z nim się teraz bawi. Chyba za długo spałyście pod tą sosną.” Prawy Bucik bardzo posmutniał. Pomyślał, że zostały porzucone przez swoją właścicielkę i nigdy już nie będą podskakiwać na jej stópkach. „Czy nasza Dziewczynka jest szczęśliwa?- zapytał jednak- Bo jeśli tak, jeśli chodzi z braciszkiem na plażę, ma nowe butki i radośnie skacze przez fale, to wspaniale. Przynajmniej jest bezpieczna i nie potrzebuje naszej pomocy ze złym Skrzatem.” Czerwone Buciki bardzo chciały by tak właśnie było, wtedy jakoś by zniosły porzucenie. Lis machnął swoją rudą kitą: „Nie wiem czy jest szczęśliwa, ale na plaży jej nie widać. Mewy skrzeczą, że Dziewczynka spędza teraz czas zamknięta w domu, na klucz. A klucz ma właśnie Skrzat.” To była dla Bucików bardzo zła wiadomość. Wiedziały doskonale, że ich Dziewczynka nie może być radosna, jeśli jest uwięziona w czterech ścianach. Nawet z ukochanym braciszkiem. Postanowiły więc podjąć swą wędrówkę i uwolnić Dziewczynkę. Niestety Lis miał rację i sen Bucików pod sosną trwał wiele, wiele dni i nocy. Buciki były przemoczone, Lewemu odkleiła się podeszwa a Prawy zdarł nosek. Dlatego szły bardzo, bardzo wolno, a gdy nastał dzień znów zapadły w sen. Śniła im się Dziewczynka wpatrzona w słoneczną plamę na ścianie pokoju, słyszały we śnie śmiech dziecka, ale to nie śmiała się ich Dziewczynka.

Kolejne przebudzenie było dla Bucików dość nieprzyjemne. Było im bardzo zimno i mokro, noc wydawała się ciemniejsza niż zwykle a dookoła nie widziały żadnych zwierzątek. Ruszyły przed siebie, wędrowały bardzo długo, w ogóle się do siebie nie odzywając. Z każdym świtem zasypiały, o zmroku ruszały dalej. Którejś nocy dotarły tak blisko swojego domu, że widziały światło w jego oknach. Dawno nie miały wieści o Dziewczynce i bardzo je to martwiło. zbladły Z tych zmartwień, ich czerwony kolor stał się tylko wspomnieniem. „Już blisko Prawy- pocieszył brata Lewy bucik, kiedy przeskakiwali przez dziurę w płocie na podwórko. Nagle ktoś huknął od strony śmietnika: „Stać! Kto idzie?!” i przed małymi czerwonymi Bucikami stanęła para dużych brązowych butów z wysoką cholewką i w dodatku na obcasie! „To tylko my! Buciki Dziewczynki! My tu mieszkamy!” „Bzdura- odpowiedziały duże buty- jesteście za małe na stopy Dziewczyny. Zresztą ona już tu nie mieszka. Dawno się wyprowadziła, a Skrzat i Mama nawet wyrzucili jej stare rzeczy! O, na przykład nas.” Buciki zrozumiały wtedy, że szły za długo, tak długo, że ich Dziewczynka zdążyła wyrosnąć z dziecięcych butów, dojrzała i wyprowadziła się ze swojego domu. Bardzo im było żal, że już jej nie zobaczą, czuły się nikomu niepotrzebne. Nie wiedziały jednak, jak Dziewczynce udało się pokonać Skrzata. Poprosiły więc duże Buty aby opowiedziały jej historię. Te się chętnie zgodziły, bo na śmietniku nie miały zbyt wielu gości. „Dziewczynka mieszkała w domu z Mamą, złym Skrzatem i młodszym bratem. Na co dzień była radosna i miła, często się śmiała i chętnie bawiła się z braciszkiem. Chciała być dla swych rodziców najlepszą córką na świecie i bardzo się starała ich nie zawieść. Wiedziała, że w razie gdyby zawiodła gniew Skrzata będzie straszny. Niestety małe dziewczynki nie zawsze są takie grzeczne, czasem pokłócą się z bratem, czasem zapomną odrobić lekcji lub zgubią na plaży buciki. Takie są dzieci, zły Skrzat jednak gniewał się bardzo, gdy Dziewczynka zachowywała się jak dziecko. Za karę rzucał czary na Mamę, które sprawiały jej dużo przykrości, wywoływały łzy a w Dziewczynce budziły strach przed Skrzatem. Kiedy Dziewczynka trochę podrosła Skrzat i na nią rzucał swe okropne czary. Mimo bólu było jej przykro, że nie sprawdza się jako córeczka. Przecież tak bardzo kochała swoich rodziców. Dziewczynka w końcu dorosła i zamieniła się w Dziewczynę. Któregoś razu, kiedy Skrzat był bardzo zły i znów chciał ją zaczarować, Dziewczyna również użyła czarów. Zamroziła swe serce i zamknęła w pokoju na klucz, który ukradła Skrzatowi. Od tej pory złe czary już na nią nie działały, a ona wyprowadziła się z domu zostawiając w nim swe serduszko. Wiemy tylko tyle.”- opowiedziały duże Buty. „Czyli Dziewczynka pokonała Skrzata?”- Prawy Bucik nie do końca był pewien, czy to szczęśliwe zakończenie. „Oczywiście- odparły dorosłe Buty- przecież ten Skrzat już nie może jej skrzywdzić. Wszyscy żyli długo i szczęśliwie. Takie dziecinne z was Buciki, że tego nie rozumiecie?” „Ale serce! Co z nim?”- z emocji Lewy Bucik aż podskakiwał w miejscu- „Jak można być radosną dziewczynką z zamrożonym sercem?” „Jesteś głupi jak but!- zdenerwowały się Buty- dziewczynka już dorosła i nie potrzebuje tego serca. Nie chce nam się z wami gadać, idźcie sobie, sio!”

Buciki, bardzo zmartwione, uciekły. Trochę się bały obcasów dużych Butów. Myślały o swojej wędrówce na marne, o tym że się spóźniły i Dziewczynki nie udało się uratować. Bo chociaż duże Buty twierdziły inaczej, to one wiedziały, że historia ich właścicielki nie kończy się dobrze. Ogromnie je to zasmuciło, przygnębione stanęły pod drzewem. Widziały stamtąd okna pokoju, w którym niegdyś mieszkały. Nastał kolejny świt a czerwone Buciki zapadły w sen. „To nie do wiary!- pomyślała Kobieta, przykucając pod wielkim kasztanem, który rósł na podwórzu jej rodzinnego domu. Grabiła liście, a pod nimi znalazła parę starych, wyblakłych dziecięcych bucików.- Przecież to niemożliwe! Ależ to są moje buty! Zgubiłam je kiedyś w piasku nad morzem, a teraz są tu!”- była tak zaskoczona, że mówiła do siebie. Buciki, choć senne, usłyszały znajomy głos. Poruszyły się lekko, zamachały sznurówkami i ospale zapytały: „To ty, Dziewczynko? Tak długo cię szukałyśmy!”- szybko się rozbudziły- „Chciałyśmy cię uratować przed złym Skrzatem, ale nam się nie udało a ty zgubiłaś swe serce. Tak bardzo nam przykro, przepraszamy!” Zdumienie Kobiety nie miało granic, po policzkach popłynęły łzy wzruszenia. „Buciki, przecież jesteście tylko dziecięcymi butkami, to nie wasza wina, że ukryłam swe serce. Wtedy naprawdę nie wiedziałam, co mogę zrobić, aby pokonać złe czary. Och nie płaczcie już! Tak się cieszę, że was znalazłam. I wiecie co? Dziś nie jestem już Dziewczynką, jestem Kobietą i znalazłam sposób, by to serce odzyskać. Odmroziłam je i jest teraz ze mną. Czujecie jak bije?” Kobieta przytuliła do piersi swoje stare Buciki, a one poczuły silne i radosne bicie serca swej właścicielki.